

30 stycznia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

Czytanie (2 Sm 7,18-19.24-29)

Czytanie (2 Sm 7,18-19.24-29)

Poszedł więc król Dawid i usiadłszy przed Panem mówił: „Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mnie aż dotąd? Ale i to jeszcze wydało się Tobie za mało, Panie mój, Boże, lecz dałeś zapowiedź o domu sługi swego na daleką przyszłość. I to ma być prawo człowieka, Panie mój, Boże? Ustaliłeś dla siebie swój lud izraelski, aby był dla Ciebie ludem na wieki, a Ty, o Panie, stałeś się dla niego Bogiem. Teraz więc, o Panie Boże, niech trwa na wieki słowo, któreś wyrzekł o słudze swoim i jego domu, i czyn, jak powiedziałeś, ażeby na wieki wielbione było imię Twe słowami: >>Pan Zastępów jest Bogiem Izraela<<. A dom Twego sługi, Dawida, niech będzie trwały przed Tobą. Tyś bowiem, o Panie Zastępów, Boże Izraela, objawił słudze swemu, mówiąc: >>Zbuduję ci dom<<. Dlatego to sługa Twój ośmiela się zwrócić do Ciebie z tą modlitwą. Teraz, o Panie mój, Boże, Tyś Bogiem, Twoje słowa są prawdą. Ty przekazujesz wspaniałą obietnicę słudze swemu. Bądź teraz łaskaw pobłogosławić dom sługi swego, aby na wieki trwał przed Tobą. Wszak to Ty jesteś, mój Panie Boże, który to powiedział, a dzięki Twemu błogosławieństwu dom sługi Twojego będzie błogosławiony na wieki”.

Psalm (Ps 132,1-2.3-5.11.12.13-14)

Pan Bóg da Jemu tron ojca Dawida

Pamiętaj, Panie, Dawidowi
wszystkie jego trudy.
Jak złożył Panu przysięgę,
związał się ślubem przed Bogiem Jakuba:

„Nie wejdę do mieszkania w moim domu,
nie wstąpię na posłanie mego łoża
nie użyczę snu moim oczom, powiekom moim spoczynku,
póki nie znajdę miejsca dla Pana,
mieszkania dla Niego, dla Boga Jakuba”.

Pan złożył Dawidowi niezłomną obietnicę,
od której nie odstąpi:
„Zrodzone z ciebie potomstwo
posadzę na twoim tronie.

A jeśli twoi synowie zachowają moje przymierze
i wskazania, których im udzielę,
także ich synowie
zasiądą na tronie po wieczne czasy”.

Pan bowiem wybrał Syjon,
tej siedziby zapragnął dla siebie.
„Oto miejsce mego odpoczynku na wieki,
tu będę mieszkał, bo wybrałem go sobie”.

Aklamacja (Ps 119,105)

Twoje słowo jest pochodnią dla stóp moich i światłem na mojej ścieżce.

Ewangelia (Mk 4,21-25)

Jezus mówił ludowi: „Czy po to wnosi się światło, by je postawić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, aby je postawić na świeczniku? Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha”. I mówił im: „Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzają wam i jeszcze wam dołożą. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, pozbawią go i tego, co ma”.

Jacek Salij OP komentuje Ewangelię:

We wczorajszej Ewangelii mówił nam Pan Jezus, że można słuchać Jego nauki i jej nie rozumieć – że aby rozumieć Ewangelię, trzeba wejść w zażyłość z Nim, i prosić Go o wyjaśnienie i z miłością wsłuchiwać się w Jego odpowiedzi. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus powiada, że nikt rozumienia Jego nauki nie otrzymuje tylko dla siebie. Nie po to wnosi

się światło, by je postawić pod korcem albo pod łóżkiem, ale po to, żeby je postawić na świeczniku. Moje światło niech świeci tym wszystkim, którzy są razem ze mną. Po to m.in. Pan Jezus założył swój Kościół, ażeby dary, które każdy z nas otrzymuje, jakoś promieniowały, również na innych.

Zastanówmy się jeszcze, w jakim celu Pan Jezus mówi nam o sytuacjach tak absurdalnych, które nie mogą się zdarzyć w życiu codziennym. Przecież w życiu codziennym to się nie zdarza, żebym wkładał świecą lampę do zamkniętej szafy, jeśli chcę mieć jasno w pokoju. Owszem, w życiu codziennym to się nie zdarza, ale niektórzy ludzie tak właśnie postępują w swoim życiu duchowym. Ktoś może co niedzielę chodzić do kościoła, słuchać słowa Bożego, ale zarazem do głowy mu nie przyjdzie, żeby tym Bożym słowem rozświetlać swoje życie codzienne. Niech sobie słowo Boże świeci w mojej szafie - w takim kąciuku religijnym, który starannie odizolowałem od mojego życia zwyczajnego. W ten sposób ten, kto swoje rozumienie słowa Bożego zatrzymuje tylko dla siebie, nie ma go nawet dla siebie.

„Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha”. Trzeba mieć w sobie życie Boże, żeby słyszeć słowo Boże. Kto zamiast Bogu żywemu służy martwemu pieniądzwowi albo nierozumnym namiętnościom, sam staje się podobny do bożków, którym służy – tzn. staje się podobnie martwy i nierozumny, jak jego bożkowie, i taki nie usłyszy słowa Bożego.